

W kolejnym ligowym spotkaniu Giallorossi podtrzymali zwycięską passę, dając swoim kibicom powody do radości. Tym razem pokonali Inter w spotkaniu wyjazdowym w Mediolanie, utwierdzając się na pozycji lidera tabeli. Oto jak o tym spotkaniu mówili piłkarze i trener Romy.

TOTTI na swoim blogu

- Na San Siro zdarzało nam się grać dobrze także w przeszłości, ale pokonanie w piłkarskiej La Scali drużynę tak szanowaną jak Inter to zawsze coś specjalnego. Wygranie kolejnych siedmiu spotkań ligowych naprawdę robi wrażenie. Wiemy, że dobrze się spisujemy i musimy dalej iść tą drogą. Nie można zaprzeczyć, że nasza drużyna składa się z graczy na poziomie międzynarodowym i możemy mierzyć w pierwszą trójkę, ale w Serie A rywale są bardzo mocni.... Będziemy walczyć, żeby wrócić do rozgrywek europejskich, do Ligi Mistrzów. To jest nasz cel. Dziękuję kibicom, którzy towarzyszą nam wszędzie z ogromną miłością. Dziś dzięki ich wsparciu czuliśmy się niemal, jakbyś grali u siebie a nie na wyjeździe.

TOTTI dla Roma Channel

Dziś znów rozpaliliście fanów na San Siro.

FT: I dobrze. Od dawna tak nie było. Dziś najważniejszy był dobry wynik, ponieważ wygranie siódmego meczu nie było łatwe. Na koniec jednak pokazaliśmy, że jesteśmy wielką drużyną, która nie obawia się nikogo.

Takiej Romy jak dzisiaj, nie widziałem nigdy wcześniej. Na czym polega wasz sekret?

FT: Mocna drużyna, dobrze zorganizowana, dobrze ustawiająca się na boisku. Każdy z graczy pokazuje swoją wartość. Możemy zagrać piękny sezon.

Świetny występ De Rossiego.

FT: Wszyscy go znamy. Zasłużył na 8+.

Co powiesz kibicom?

FT: Jesteśmy przyzwyczajeni, że wielu jeździ z nami na spotkania wyjazdowe. Staramy się im za to odpłacić. Sezon jest długi. Chcemy dać im wiele powodów do zadowolenia.

TOTTI dla Mediaset

Roma Caput Mundi. Wierzycie w scudetto?

FT: Nie myślimy o tym. Skupiamy się na każdym kolejnym meczu. Nikt chyba nie spodziewał się takiego początku. Siedem wygranych na siedem spotkań - to się nigdy nie zdarzyło w historii Romy. Ale dalej stąpamy twardo po ziemi. Zobaczymy na koniec.

Jakie cele ma ta wspaniała Roma?

FT: Nie ukrywamy, że liczymy na miejsce w pierwszej trójce. Nasz cel to powrót do rozgrywek europejskich, zwłaszcza Ligi Mistrzów. Jeśli będziemy dalej tak grać, to wszystko może się zdarzyć.

Garcia powiedział, że jesteś żywą legendą.

FT: Przyjemnie jest usłyszeć coś takiego. Ja daję z siebie wszystko, a ocena zawsze należy do trenera.

Co się zmieniło w stosunku do ubiegłego roku? Zespół wydaje się bardziej zgrany.

FT: To mocny zespół, bardzo zjednoczony. Posiada piłkarzy na międzynarodowy poziomie, o wielkich umiejętnościach. Jesteśmy wszyscy jedną drużyną i trzymamy się razem.

Powrót Tottiego do reprezentacji?

FT: Nie myślę o tym teraz. Myślę tylko o Romie. Jestem zadowolony z wyników. Cieszę się przede wszystkim ze względu na kibiców, którzy zasługują na sukcesy.

TOTTI dla Sky

Opowiedz nam o tym wieczorze...

FT: Można by mówić dużo. Myślę, że najważniejsza jest wygrana oraz ciągłość wyników. Wygrana 7 raz z rzędu nie jest prosta. Trzeba teraz kontynuować tę dobrą passę. Wiemy, że przed nami daleka droga, ale tę drużynę stać na wszystko.

Spodziewałeś się tego, że zatrudnienie Garcii tak szybko przyniesie dobre wyniki?

FT: Nie. Myślę, że nikt się nie spodziewał takiego początku. Myślę jednak, że drużyna dobrze czuje się na boisku, ma mocnych zawodników w składzie. Najważniejsze jest to, co w głowie. Kiedy z głową jest wszystko dobrze, możesz zrobić wszystko.

Czy mówienie już teraz o Romie walczącej o scudetto ma sens?

FT: Teraz można mówić wszystko, ale sezon jest długi. Jesteśmy na pewno drużyną, która może walczyć z każdym. Są na pewno drużyny mocniejsze od nas, ale będziemy walczyć o miejsce w Lidze Mistrzów. To nasz cel.

W wieku 27 lat zdominowanie San Siro ma pewne znaczenie... Czujesz się żywą legendą?

FT: Nie. Nie do mnie należy ocena, czy jestem legendą. Tutaj, w Mediolanie, zagraliśmy już świetne mecze, zwłaszcza w ostatnich latach. Wygranie na tym stadionie to na pewno powód do dumy.

GARCIA na konferencji prasowej

RG: Jeśli się nie mylę, to zostało jeszcze 31 spotkań i 93 punkty do zdobycia. Może się zdarzyć wszystko. Chcemy kontynuować dobrą passę. Takie podejście mi się podoba, bo myślimy zawsze tylko o najbliższym meczu. Jak widać - to się sprawdza.

W Rzymie trudno jest powstrzymać euforię. Wydaje się Panu, że to przesada? A może euforia fanów to dla was dodatkowy atut? Pracował Pan nad tym?

RG: Lepiej mieć na koniec miłą niespodziankę, niż spodziewać się zbyt wiele i się rozczarować. Trzeba zachować skromność. Zobaczymy w przyszłości. Dziś zagraliśmy wielki mecz, podobał mi się bardzo. To była Roma kompletna. Wygrana tutaj to wielka sprawa. Nie podobał mi się tylko jeden element w drugiej połowie -

słabe posiadanie piłki. Dziś pokazaliśmy, że jesteśmy mocni także w kontrach. To będzie bardzo użyteczne na przyszłość.

Z punktu widzenia trenera żółte kartki i wykluczenie gracza pod koniec meczu to problem? A może raczej pozytywny sygnał?

RG: Żółta kartka De Rossiego w Bolonii była ważnym sygnałem. W przerwie wiedzieliśmy, że jest zagrożenie dla graczy z żółtymi kartkami. Dla nich gra obronna była trudniejsza. Przykro mi z powodu czerwonej kartki dla Balzarettiego, ale tak to się ułożyło. Skończyliśmy w dziesiątkę, ale po raz kolejny ci, którzy weszli na boisko za kolegów, bardzo pomogli drużynie.

Wiele strzałów na bramkę. Piękna gra i duża skuteczność.

RG: Skuteczność jest bardzo ważna. Nie tylko w polu karnym rywali, ale także we własnym.

Gervinho - co może Pan o nim powiedzieć? Widzi Pan zawodnika, którego miał Pan we Francji?

RG: Dziś asystował kapitanowi, normalnie jest odwrotnie. Jest wielkim zagrożeniem dla obrony rywali. Będzie strzelał kolejne gole, a czasem będzie się mylił. Ale jeśli nie gra, to nie ma okazji. To wyjątkowy piłkarz. Potrafi sam przeskoczyć dwóch piłkarzy...To dodatkowy atut dla tej drużyny.

Mecz dosyć wyrównany, ale Roma bardziej wyrachowana...

RG: To prawda. Zagraliśmy kompletny mecz. Wiedzieliśmy, że Inter jest mocny w kontrach i przygotowaliśmy się tak, żeby nie zostawiać luk w obronie. To prawda - mecz był bardziej wyrównany, niż pokazuje to jego wynik.

Zgadza się Pan z analizą Mazzariego? A może uważa Pan, że wygrana była zasłużona?

RG: Ważne, żeby wygrywać. Ja patrzę tylko na moich graczy i moja drużyna mi się dziś podobała. To był męski mecz, zagrany z talentem i sercem. Teraz czeka nas przerwa. Mam nadzieję, że reprezentacji wrócą do nas w pełni sił.

GARCIA dla Mediaset Premium

Jest Pan sprawcą rewolucji. Czujecie się objawieniem sezonu?

RG: Nie. To był wielki mecz i wiemy o tym. Wygranie tego meczu ma fundamentalne znaczenie. Graliśmy dziś w wielkim sercem, jak prawdziwi mężczyźni.

Zrozumiał Pan, czego potrzeba we włoskiej piłce?

RG: Chcę podkreślić, że zasługa leży po stronie piłkarzy. Potrafią zrobić wiele. Dobrze utrzymują się przy piłce. Dziś wiedzieliśmy, że mogą się otworzyć luki do wykorzystania. Trzeba było szukać swojej okazji.

Pana relacje z Sabatinim?

RG: Walter to człowiek z charakterem. To był test i wiedziałem o tym. Liczy się wspólna praca, wszystko idzie dobrze. Ważna była wygrana przed przerwą w rozgrywkach, żeby zachować spokój.

Roma może włączyć się w walkę o scudetto?

RG: To dopiero siódma kolejka. Zostało jeszcze dużo spotkań. Musimy dobrze grać, skupiając się na każdym kolejnym meczu.

Podoba się Panu mówienie o "rewolucji"?

RG: O matko, we Francji to słowo.... Bycie liderem to coś pięknego. Jesteśmy z tego

dumni. Ważne było, żeby dobrze zacząć ten sezon. Mam nadzieję, że kibice są zadowoleni z drużyny.

Pana drużyna gra pięknie i bawi się tym. Przyjemnie jest patrzeć na to, jak gra w obronie.

RG: To bardzo ważne, że wszyscy piłkarze dają z siebie wszystko dla drużyny. Może niewystarczająco utrzymywaliśmy się przy piłce, ale dobrze jest widzieć, że piłkarze dają z siebie wszystko.

Dobrze przygotował Pan mecz, także pod względem defensywy.

RG: To prawda. Kiedy udaje się odebrać piłkę, ważne jest potem pierwsze podanie. Na kluczowe znaczenie. No i te zrywy Gervinho i Florenziego. Zagraliśmy dziś mecz kompletny.

Roma-Napoli?

RG: Tak wynika z kalendarza. Zobaczymy, co się stanie w poniedziałek.

Wydawało się, że to łatwy mecz.

RG: Dla mnie nie istnieją łatwe mecze. Trudno było wygrać w Livorno, w derby. Nie ma meczu wygranego już przed pierwszym gwizdkiem.

GARCIA dla Rai Sport

Roma do maksimum wykorzystuje kontry.

RG: Na pewno zagraliśmy wielki mecz. Dziś graliśmy inaczej, często korzystaliśmy z kontry. Zwykle mamy nieco lepsze posiadanie piłki, ale podoba mi się, że drużyna potrafi grać na różne sposoby.

20 goli strzelonych i jeden stracony. To wyniki na poziomie scudetto?

RG: Za szybko na takie słowa. Jeszcze 93 punkty do zdobycia. Najważniejsze, żeby dalej pracować i skupiać się na każdym kolejnym meczu. Nie musimy nic zmieniać. Trzeba pamiętać, że naszym celem jest powrót do Europy. Nie mówimy o scudetto. Nie chcemy rozczarować kibiców.

Protesty fanów w lecie pozytywnie wpłynęły na Romę? Stąd bierze się ta wola walki, którą pokazujecie niedziela po niedzieli? Wasz boiskowy spryt wydaje się wyjątkowy... Pod tym względem nikt wam nie dorównuje.

RG: Nie podobało mi się to, co słyszałem w ciągu lata. Ja zawsze stoję przed moimi piłkarzami, ale to oni pracowali ciężko przez cały okres przygotowawczy przed sezonem. Myślę, że gol Daniele w Livorno, gol Balzarettiego przeciw Lazio i gol Pjanica przeciw Weronie to coś bardzo ważnego dla całej drużyny. Wcześniejsza frustracja przekształciła się w wiarę w siebie. A wiara w siebie jest bardzo ważna dla każdego piłkarza i dla całej drużyny.

Wydaje się Pan jednym z najlepszych trenerów we Włoszech. Skąd tak dobrze zna Pan włoską piłkę? Pressing, obrona - to przecież cechy piłki włoskiej, a nie francuskiej...

RG: Dziękuję. Ważne było, żeby przekonać piłkarzy, że możemy grać dobrze. Oni ciężko pracowali, żeby zrozumieć mój styl gry. Teraz zmienia się wszystko. I dlatego uważam, że zasługa jest po stronie piłkarzy. Mają dużą wiarę w siebie, a to może nas zaprowadzić daleko. Myślę, że dzisiaj widzieliśmy drużynę złożoną z prawdziwym mężczyzną.

Tylko jeden gol stracony. Wszystko zaczyna się od obrony?

RG: To nie tylko zasługa bramkarza i obrony. Drużyna broni cała. Razem pracujemy, naciskamy na piłkarza, który jest przy piłce. Bronimy całą jedenastką.

Pan chyba nie cieszy się z przerwy w rozgrywkach? Czego nie może zrobić Roma w czasie tej przerwy?

RG: Jedna przerwa już była przed meczem z Weroną, ale po niej spisaliśmy się dobrze. Ważne jest, żeby reprezentacji wrócili w 100% formie. To moja jedyna troska. Wygrana na wyjeździe na San Siro przeciw Interowi może tylko dobrze zrobić drużynie.

Gdzie i kiedy zostanie rozegrany mecz z Napoli?

RG: Powinien zostać rozegrany w Rzymie i mam nadzieję, że się to nie zmieni.

DE ROSSI dla Roma Channel

Ocena dla Tottiego?

DDR: Ważne było, żeby znów strzelił gola. Pomaga nam. Teraz czuje się lepiej, niż jak miał 30 lat. To dodatkowy atut Romy.

Jakie odczucia po takiej pierwszej połowie?

DDR: Może za bardzo się cofnęliśmy po pierwszym голу. Mieliśmy też trochę szczęścia. Kiedy osiągnęliśmy wynik 3-0, nie widziałem już prawdziwego ryzyka. Pokazujemy, że jesteśmy solidną drużyną. Jeśli dalej tak będzie, to Europa nigdy nie będzie daleko.

Co chcesz powiedzieć kibicom?

DDR: Żeby trzymali się razem. W przeszłości zdarzały się podziały, a przecież Roma należy do nas wszystkich. Im więcej nas na stadionie, tym lepiej. W ten sposób możemy wrócić na miejsce, które nam się należy.

DE SANCTIS dla Sky Sport

Rywale prawie nigdy nie strzelają...

DS: Jeśli wszystko dobrze się układa, to bramkarz z tego korzysta. Nie chciałbym jednak, żeby wszyscy myśleli teraz, że nie tracimy bramek, bo rywale nie strzelają. Jeśli bramek nie tracą Cech, Neuer czy Casillas, to przecież nie jest tak, że robią po 12 parad w jednym meczu.

Anulowany gol Interu?

DS: Był faul. Miałem piłkę w rękach. Poskarżyłem się, ponieważ widziałem tylko Tagliavento, któremu potem bardzo dobrze doradził Guida. Myślę, że zasłużyłem na żółtą kartkę.

Idealny mecz?

DS: Traktowaliśmy go bardzo poważnie. Znam Mazzarriego. Inter pokazał już wcześniej pewien rodzaj gry, który mógł nam sprawić pewien kłopot. Wygraliśmy dzięki broni, której obawialiśmy się ze strony Interu. Myślę, że możemy dziś mówić o świetnym występie.

DE SANCTIS dla Mediaset Premium

Strzał Guarina?

DS: Nawet go nie widziałem. W tej sytuacji mieliśmy trochę szczęścia.

Niepokonani. Nie mówi się o scudetto, ale nie można ukryć, że...

DS: Celem jest powrót do Europy. O niczym więcej nie mówimy. Skończymy rundę jesienną, a potem zobaczymy. Jeśli trzeba będzie wziąć na siebie odpowiedzialność, to nikt z nas się nie cofnie.

Roma-Napoli.

DS: To przykra sytuacja. Nie wiemy ciągle, gdzie i kiedy zostanie zagrany mecz. Drużyny chcą się trzymać wyznaczonego kalendarza. Rzym to wielkie miasto i jest przyzwyczajone do pewnych rzeczy.

De Laurentiis mówi, że o północy...

DS: Może to prowokacja. Ale czasem zdarzają mu się innowacyjne pomysły. Nie ma warunków, żeby myśleć o przełożeniu meczu. Dwie drużyny nie mogą mieć aż 3 tygodni przerwy. Możemy zagrać w piątek.

Tylko jedna bramka stracona. Dziwi Cię to?

DS: Tak. Nikt się chyba nie spodziewał tak dobrych wyników. Widać na boisku, że na to zasługujemy. Do tego dochodzi szczypta szczęścia. Wyniki są efektem naszej dobrej gry.

Twoja kariera.

DS: Moja kariera powoli zbliża się do końca. Przyjechałem do Rzymu. Niektórzy chcieli, żebym skończył karierę w Napolu. Jeszcze jedno. Nie rozumiem, czemu mówi się, że nie puszczam goli, ponieważ nie ma strzałów na bramkę. To nie jest prawda. Gram w świetnej drużynie i chcę potwierdzić, że do niej pasuję.

FLORENZI dla Roma Channel

W zeszłym roku skarżyłeś się. Chciałeś strzelać więcej i Totti udzielił Ci kilku wskazówek...

F: Ucząc się od mistrzów, można być tylko lepszym. Wiele się tutaj uczę.

W pierwszej połowie całkowicie zdominowaliście Inter. Wasz sekret?

F: Nie ma sekretu. Gramy blisko siebie, wyprowadzamy dobre kontry. I potrafiliśmy dobrze wykorzystać stworzone sytuacje. To czyni z nas wielką drużynę.

Grałeś na wszystkich pozycjach. Na jakiej czujesz się najlepiej?

F: Czuję się bardzo dobrze. Jeśli masz 30 metrów dodatkowo, żeby zaatakować bramkę, to masz większe pole do popisu, możesz złapać oddech. Teraz lepiej potrafię poprowadzić mecz i widzę więcej pod bramką.

Staraliście się jakoś opanować entuzjazm w przerwie meczu? Biegasz więcej ty czy Gervinho?

F: Na pewno Gervinho. Dziś pokazał takie dwa zrywy, że rywale zostali daleko w tyle. To niesamowite... Jeśli chodzi o pierwsze pytanie - pamiętamy przegrane mecz z Interem, więc chcieliśmy dalej grać. Druga połowa poszła nam równie dobrze jak pierwsza.

Jaki będzie powrót do Rzymu?

F: Nie wiem. Nie wracam [śmieje się - od red.]

Autor: kaisa